

# MUCHA

№ 4

EKSPEDYCJA W BIURZE UNGRA  
Wierzbowa 8.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie:                      na Prowincji:  
Kwartalnie . . . rb. 1 —      Kwartalnie . . . rb. 1 25  
Cena egzemplarza kop. 10.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Hoża № 47.



**W gabinecie Premjera.**

Stotypin. — A to co takiego?

Mucha. — Bagatelka, Ekszelencjo! Lekki wiaterek Wschodni...

## N I G D Y!

Od pól poznańskich ponad brzegi Wisły,  
Wśród dziwnej zimy wiatr niezwykły wieje:  
Płyną z nim szeptu jakieś i zamysły,  
Tłumione szmery, mrzonki i nadzieje.  
„Nie drażnić Niemców!” — głos ukryty woła,  
Znajdując echa wśród mieszczan i szlachty,  
Zwołują sesję dwa sejmowe Koła  
I tajemnicze prowadzą konszachty.

Pod wpływem jakichś niepojętych czarów  
Zaczyna zmieniać się nastrój narodu:  
Chcą rzucić bojkot niemieckich towarów  
I Grunwaldzkiego zaniechać obchodu.  
Dają się słyszeć pojednawcze słowa,  
Choć żadna w kraju nie zachodzi zmiana,  
Znowu zaczyna się gra ugodowa,  
Przegrana zawsze i dzisiaj przegrana.

Słabnie odporność, wzrasta niemoc woli,  
A nić się w kraju ugodowa przedzie,  
Zapominają, że sprawcą niedoli  
Ojczyściej Niemiec był zawsze i wszędzie.  
Nad Wartą groził hasłami zagłady,  
Gnębił, katował i zatruchiwał życie,  
Nad Newą dawał wrogie dla nas rady  
I nad Dunajem intrygował skrycie.

Co się więc stało? Kto w dzwon zgody  
[dzwoni  
I jaki nowy świt złudzeń nam dnieje,  
Że się spadamy wyciąganiem dłoni,  
Na Niemcach zwodne budując nadzieje.  
Jeśli w ten sposób chcemy zmienić dołę,  
To się nie uda dyplomacji sztuka:  
Niżli my Niemca wywieziemy w pole,  
Prędzej nas Niemiec sromotnie oszuka.

Gdy Niemcom zgoda potrzebna z Polakiem,  
Nie nam przystoi żebracza postawa,  
Niech on przestanie iść hakaty szlakiem,  
Zniesie w Poznańskim wyjątkowe prawa.  
Niechaj pozwoli Drzymałom żyć w chatach,  
Rozrzuci wszelkie antypolskie tamy,  
A gdy przed nami stanie w takich szatach,  
Wtedy o zgodzie może pogadamy.

Inaczej—nigdy! Mimo skrytych knoń,  
Mglistych projektów, snuty w tajemnicy,  
Dyplomatycznych złudą wyrachowań,  
Nie splugawimy Grunwaldu rocznicy.  
Lud, co wiek przetrwał klęsk i poniewierki,  
Na lep zatruty wziąć się nie pozwoli  
I pozostawi ugody szacherki  
Ludziom serc słabych i bezsilnej woli.

## KALENDARZYK.

- Poniedziałek.* Że rząd dla Niemców zawsze bywa słaby,  
Więc trzęsły nami wciąż łódzkie nababy.  
*Wtorek.* Nie było dla nich nad Newą złej ery,  
Leciały stale tytuły, ordery.  
*Środa.* Żyd, Polak, Łotysz wędrują za kraty,  
A na nich płyną Manufaktur-Rathy.  
*Czwartek.* Apetyt jednak przy jadł się rodzi,  
„Gradonaczalstwa” chce się Niemcom w Łodzi.  
*Piątek.* Czując, że chwila dziś podatna w Pitrze,  
Z pod rąk Warszawy pragną wyleźć chytrze.  
*Sobota.* Czy im się uda, trudno jest dziś orzec,  
Naszykowali jednak złota korzec.  
*Niedziela.* A korzec złota, nie jest przecież plewą,  
Będzie czem dzwonić nad błotnistą Newą.

Jak ty się nic nie znasz.

— Puriszkievicz, Markow, Krupienskiej, Timoszk  
kin et consortes chcą przyjąć kocią muzyką przyby-  
wających z wizytą do Petersburga posłów francus-  
kiego parlamentu.

— Jak ty się nic nie znasz na zoologii. Skądże  
znów kocią muzyką? Baranim bekiem, chciałeś chy-  
ba powiedzieć?

## WYBORY W ANGLJI.

Czy zwyciężą torysi, czyli też whigowie,  
Niemiec winien się zawsze podrapać po głowie,  
Bowiem Izba Gmin nowa, czy taka, czy inna,  
Względem Niemców napewno stale będzie *gminna*,  
I gminnie, lecz skutecznie, huknie w jego flote,  
Gdy do władzy nad morzem okaże ochotę.

To mądre pismo.

— „Nowoje Wremja” radzi rządowi, ażeby się  
wziął poważnie do odpolszczenia kościoła katolic-  
kiego w ziemiach polskich.

— To mądre pismo! Zaraz potem poradzi pe-  
wnie, ażeby rząd się wziął do odpowietrzenia całej  
kuli ziemskiej, lub odwodnienia oceanu Spokojnego.

## NOWINY

(od wieczora do rana).

— Dwaj członkowie Stowarzyszenia Techników  
w Warszawie, spierają się o to, który którego znieważył  
czynnie — jakgdyby uderzenie kogoś w cokolwiek bądź,  
było jakimś trudnym dziełem technicznym.

— Mateczka Kozłowska jest jednak osobą dobrą:  
gdy cała Polska obraziła się na mateczkę za wpro-  
wadzenie herezji do religji katolickiej, mateczka obra-  
ziła się jedynie na „Kurjer Świąteczny.”

— Na miesiące mówią, że poseł Aleksiejew, czy  
przegra sprawę przeciwko generałowi Nikiforowowi, czy  
też ją wygra, jednak zawsze przegra.

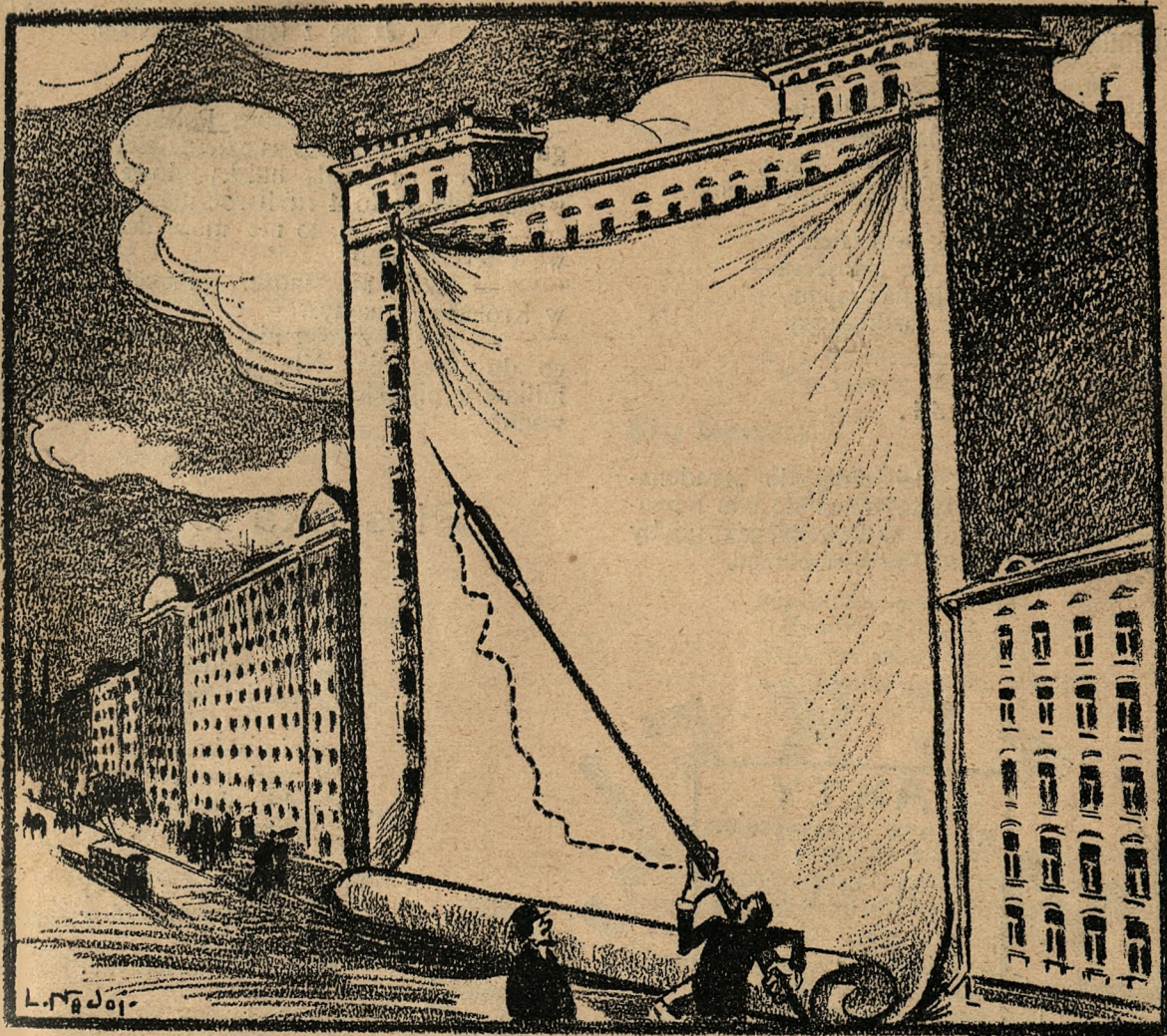
— W Warszawie stał się fenomen, bo pomimo fe-  
nomenalnego faworyzowania przez Petersburg, zamknię-  
to nareszcie drewnianą budę kinematograficzną: Phen-  
nomen.

— Prezes Dumy Chomiakow zrobił podanie o otwar-  
cie tow. gimnastycznego i ma zostać „Sokołem,” co mu  
powinno wystarczyć na całe życie, bo sądząc z rozumu,  
orłem napewno nigdy nie będzie.

„CARMEN”  
Poudre de Riz adhérente  
donne au teint fraîcheur et jeunesse.

Powszechnie uznany za najlepszy puder ry-  
zowy, jest do nabycia we wszystkich apte-  
kach, składach materiałów aptecznych i per-  
fumerjach w Warszawie i na prowincji.

„Carmen”



PO ZJEŹDZIE CHEŁMSKIM.

- Co pan robi, panie istinnyj?
- Rysuję mapę przyszłej Wielkiej Chełmszczyzny.
- Co? Na czternastopiętrowym płótnie? Przecież tu się zmieści cała Europa!
- A kto panu powiedział, że nasza Wielka Chełmszczyzna nie ma być większą od całej Europy?

## NOWY WYBRYK.

W jakiejś litwacko-rosyjskiej gazecie  
Bezczelny litwak, „Grigorjew” z przewiska,  
Pisze, że prasa warszawska to śmiecie,  
Gdzie poziom niski i kultura niska.

Z jakiej przyczyny? Niema dlań sekretu,  
(Lecz niktby nie zgadł szybko, ni pomau),  
Bo... profesorzy uniwersytetu  
W polskich gazetach nie biorą udziału.

Chwalby im pisze litwak wśród okrzyków,  
Filary prasy widzi w nich jedyne,  
I ich nam stręczy na współpracowników,  
Bo mają wiedzę oraz... dyscyplinę.

W wielkim zapale litwak brednie tworzy,  
Bo nie nadejdą chyba takie czasy,  
Żeby rosyjscy mieli profesorzy  
Oddawać pióra swe dla polskiej prasy.

Gdyby się znalazł zaś wśród nich kruk rzadki,  
Co w tym kierunku zechciałby mieć sławę,  
Wkrótce by musiał spakować manatki,  
Aby raz, dwa, trzy opuścić Warszawę.

Próżno atrament psuł litwacki walet,  
Fałszywe bowiem wyprowadził wnioski,  
Gdyż co do wiedzy, jednej z ich dwu zalet,  
Dość o tem mówił rosjanin Dubrowski.

Co się zaś drugiej — dyscypliny — tyczy,  
Polak się bez niej wybornie obędzie,  
Bo od lat wielu ciągle z nią się liczy,  
Bez profesorów znajduje ją wszędzie.

Niech więc miast nosy wsadzać w sprawy czyje,  
Zmilkną litwackie przybłędy i chłystki,  
Bo polska prasa bez ich rad przeżyje  
Różne parszywe żargonowe świstki.

A przecież liter nie brak.

— Von Bethmann-Hollweg opuszcza podobno  
stanowisko kanclerza Rzeszy niemieckiej.

— Z tego dla nas żadna korzyść, bo jak nie  
będzie na tem stanowisku jaki gałgan na B, to bę-  
dzie jaki huncwot na inną literę, a przecież liter  
w niemieckim alfabecie nie brak.

WARSZAWA

ul. Chłodna 45

TELEF. 9-15.

K. MACHLEJDA

Szan. Publiczności  
Poleca Browar

Leżak  
PILZEŃSKIE,  
Kulmbachskie,  
Monachijskie  
i Lagrowe

PIWO

## Skandal w „porządnej” rodzinie.

Skandal w porządnej rodzinie  
Stał się — dokoła wre gniewem;  
Mienszykow brodeń ma w slinie,  
Drąc się z Gurlandem, Gurjewem.

Nieznany dotąd zwyczajem  
Czarni rycerze się chłuszczą —  
O co? Widocznie nawzajem  
Łapówek sobie zazdroszczą.

### M y ś l.

— To dziwne! W Łodzi dalej do „gradona-  
czalstwa,” niż stąd do księżycy, a już się tam nowo-  
wybudowane domy rozlatują w kawałki, jak gdyby  
Łódź miała od dawien dawna swój samorząd.

Ja się z tobą nie spieram.

— Ludność Królestwa Polskiego wypła w cią-  
gu 1908 roku przeszło za czterdzieści milionów rubli  
wódki, co na każdą ludzką głowę, licząc i niemow-  
włeta, daje około 4 rubli rocznie.

— Mylisz się, to nie może dać na ludzką gło-  
wę czterech rubli.

— Jakto nie może? Przecież mieszkańców  
w Królestwie mamy...

— Ja się z tobą nie spieram co do cyfr, tylko  
co do określenia. Nie żądam przecież, ażebym parę  
milionów pijackich czerepów nazywał ludzkiemi gło-  
wami?

## Piosenka łowiecka.

Wśród wzgórz i jarów,  
Wśród stepów równiny,  
Przy szczuciu ogarów  
I wrzasku seciny;

Uważnie wsłuchany  
W rządowe fanfary,  
Na trąbie złamanéj  
Suworyn gra stary.

Pogładził włos z brody  
I łowy zaczyna:  
Podbite narody  
Dlań miła zwierzyna.

W bezbronny są stanie,  
Ścigane są wiecznie,  
Polować dziś na nie  
Zupełnie bezpiecznie.

Więc radzi przez zawiść,  
By wziąć się do czynów:  
Rozdmuchać nienawiść  
Polaków — Litwinów.

„Są w kłótni te ludy,  
Ten temu wbrew grałby,  
Niewielkie więc trudy,  
By wzięły się za łby.

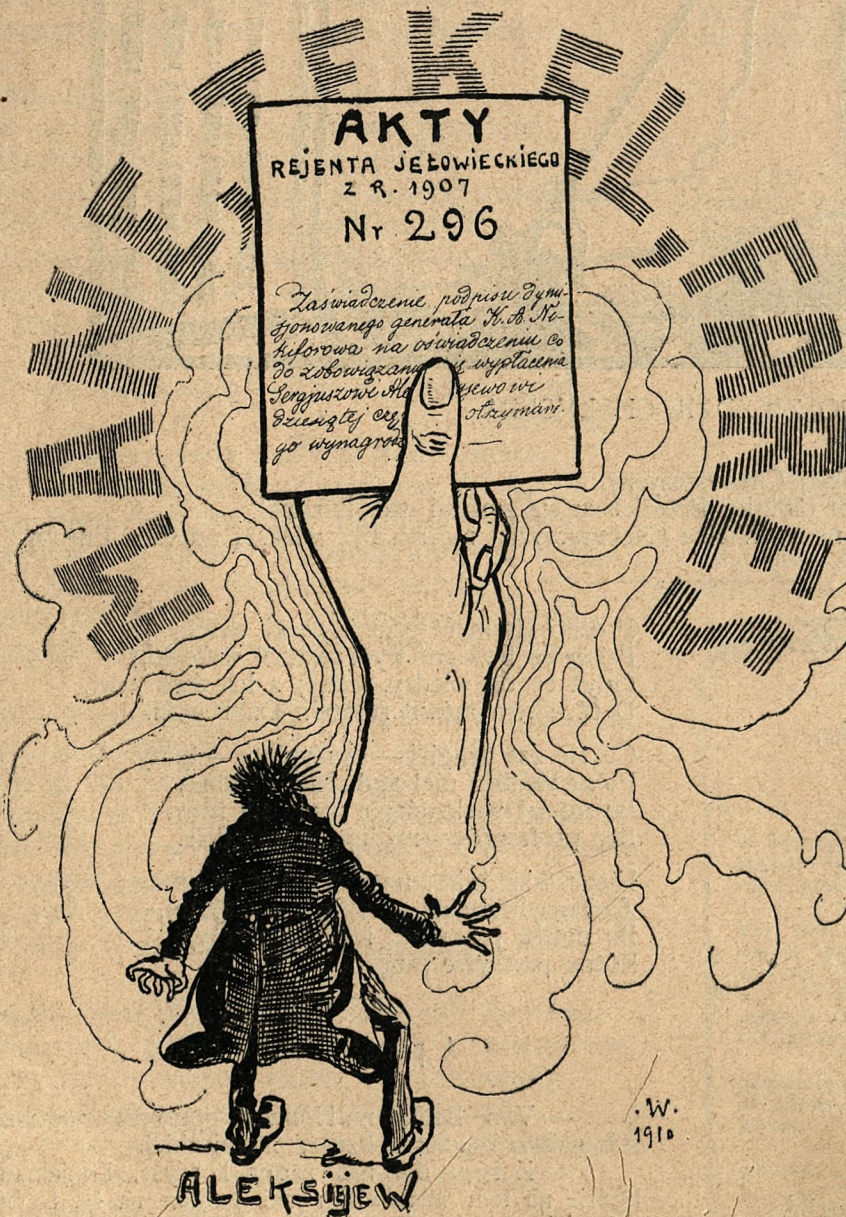
Niech zawre bój bratni  
I złość się rozszerzy,  
Weźmiemy do matni  
Odrazu dwóch zwierzy.”

Tak trąbi myśliwy  
I tak też uczyni,  
Usłyszcie-ż te dziwy,  
Polacy — Litwini!

Prześcąć się kłócić,  
Jak wrogie strasydła,  
Nie dajcie się wrzucić  
We wnyki i sidła.

Dość sporów wrzaskliwych  
Niech gniewy przemina,  
Dla czarnych myśliwych  
Nie bądźcie zwierzyna!

Mleczarnia  
**SKOWIAŃSKA**  
 Lokal znacznie rozszerzony. Urządzenie w sty-  
 lu swojskim. Poleca na karnawał wysmienite  
 pączki oraz ciasto własnego wypieku.  
 Ceny niskie, dotychczasowe.  
 Aleja Jerozolimska 68, wprost Kruczej, telef. 185-12.



Aleksiejew. — O la Boga! To rejenci wcią-  
gają do akt i takie poświadczenia, jak moje? Takiej  
chytrej polskiej intrygi jam się nie spodziewa!

## Sylwetki z procesu Borowskiej.

### Borowska.

Zabiła? nie zabiła?  
 Uparcie prawdę chowa,  
 Twarz żółkła, dusza zgniła,  
 Krakowska Steinheilowa.

Kobieta to „uczynna,”  
 Jak zajazd — „wielkie serce,”  
 Jej mowa chytra, płynna  
 Wciąż stawia sąd w rozterce.

Histerji gna ją siła,  
 Do zbrodni pcha niezdrowa;  
 Twarz żółkła, dusza zgniła,  
 Krakowska Steinheilowa.

### Dr. Borowski.

On żonie swej przebacza  
 Na każde zawołanie;  
 „D. r.” co tu oznacza?  
 Czy „doktor?” — to pytanie!

Choć zdala od swej pani,  
 Jest w każdej jej imprezie  
 I pomoc niesie dla niej  
 I w błoto za nią lezie.

Jak męża, go krzywdzono,  
 Jak człowiek, cierpiał męki,  
 Nie mógł dać rady z żoną,  
 Bo miękki, miękki... miękki.

### Przewodniczący Błonarowicz.

Zdrów, tegi i nieplochy,  
 Tacy wśród nas nie rzadcy,  
 Ni czułość, ani szloch  
 Nie wzruszą pana radcy.

Borowskiej przy nim słabo  
 I spuszcza wzrok swój hardy —  
 Poradzi radca z babą,  
 Bo twardy, twardy, twardy.

### Obronca Szalay.

Przedstawia i dowodzi,  
 Tu spyta, tam coś utnie,  
 Czasami w ostrą wchodzi  
 Z przewodniczącym kłótnię.

Z swej wiedzy i z postawy  
 Wart adwokackiej mycki,  
 Lecz tylko niech tak sprawy  
 Nie wygra, jak... Lewicki.

### Obronca Kłębowski.

*Contra* Borowska staje,  
 Akt niosąc zwoje, zwitki  
 I już — jak mu się zdaje —  
 Ma w rękach sprawy nitki.

Reklamę gębą całą  
 Mieć mógłby, nie z półgębka,  
 Gdyby mu się udało  
 Po nitkach dojść do kłębka.

### Świadek p. Tyszkiewiczowa.

Doktorowa i hrabina  
 Wita salę gestem grzecznym,  
 A Borowskiej rzędzie mina  
 Przy tem świadku niebezpiecznym.

Do niej zmarły czuł nie wstręty,  
 Bliska mu, więc wiarogodna:  
 Zna w mieszkaniu wszystkie sprzęty,  
 Wie, czy sofa jest wygodna.

### Palerson (*zdaleka za sceną*).

A ja wiem, nie powiem,  
 Co tam piszczy w trawie;  
 Jeden ja mogę znać  
 Całą prawdę w sprawie.

Próżno się pytać mnie,  
 To daremne rzeczy!  
 A ja wiem, nie powiem,  
 Co tam w trawie skrzeczy.

### Mała Borowska.

Mała, rzeźka, wesoła,  
 Jako ptaszę jest boże,  
 Jeszcze wstydić się zgola  
 Za swą matkę nie może.

Ale powie, gdy wole  
 Zrodzi wieku w niej siła:  
 „Ach, na jakąz niedolę  
 Tyś mnie, mamo, zrodziła!”

*No tak.*

— Rząd rosyjski niepotrzebnie robi tyle gwałtu z sekwestrem czterech milionów marek w Berlinie, bo te pieniądze i tak wrócą do Rosji.

— W jaki sposób? Hellfeld je przecież zabierze.

— No tak, ale czyż nie będzie musiał oddać lwiej części, jako łapowe, intendenturze charbińskiej?

## WIEK XX.

Już nastąpiło zamknięcie wrot,  
 Skończył się w Chełmie trzechedniowy zlot,  
 Stróżów dziś kupa ma tylko kram,,  
 Bo namłócono moc sieczki tam.

Jeden, jedyny słyszałeś ton,  
 — Z Chełmszczyzny wszystko, co polskie, won,  
 Czasami tylko zmieniano rzecz,  
 — Wszystko, co polskie, z Chełmszczyzny precz.

Smutne to, śmieszne zarazem też,  
 Człek wzdłuż po świecie patrzy i wszecz  
 I pyta, widząc tych działań bieg,  
 — Czy to istotnie dwudziesty wiek?

### W Łodzi.

— Czego szukasz w tem piśmie niemieckiem?  
 — Wiadomości z Warszawy.  
 — To patrzysz fałszywie.  
 — Jakto? Przecież dawniej były one na 3-ciej stronicy, pod tytułem: „Aus Warschau.”  
 — Tak, dawniej, ale od czasu, kiedy Łódź ma zostać: „gradonaczalstwem” przeniesiono Warszawę pod ogólny dział: „Aus kleinen Provinzialstädtchen des nachbarlichen Weichselkreises.”

**G. G. LAROCHE**  
 Fabryka Czekolady i Cukiernie  
 Boduena № 5, Nowy-Swiat № 27,  
 Marszałkowska № 68.

## Korespondencja braterska.

Sankt-Petersburg.

T. N. Potusztannikow

(onże Gilary Spodeński)

Okolotoczny

Taurydzki dworzec.

Drogi Tryfon!

W naszej ruskiej mowie mnogość słów jest, których u Polaków ze wszystkim nie okazuje się. Weź ty, brat, na przykład, słowo „kurjer” — po polsku ono „woźny” znaczy, no jeżeli postawisz słowo „razsylny,” znów tak i po polsku woźny będzie. I kurjer i razsylny po ichniemu — woźny, a choć on nic nie wozi, dawaj jego woźnym zwać. Czort wie, skąd się to wzięło!

U nas w każdym wiadomstwie woźny inaczej się nazywa, a już teatralny ze wszystkim osobliwy: „kappeldinerem” mianuje się. Kappeldiner... ot słowo! Myśl Polaki rok cały, a tak gładko oni nie wymyślą! Mnie to słowo jeszcze i po tej przyczynie podoba się, że u mnie znajomy jest, starszym kappeldinerem przy warszawskich teatrach służący.

Wiek ja jego było nie widział, no nakoniec popadł się on mnie na ulicy, nie pijany, Boże chroń, no wesoly bezkonicznie.

Zdali jeszcze będąc, dwadzieścia kroków może odemnie (na głazomier licząc) obaczył on mnie i na całą ulicę krzyknąć zaczął:

— Iljuszka, dusza moja! Szczęśliwy mnie dzień dziś z Nowym Godem wypadł, że ja ciebie spotkał. Dawaj, pocałuję się!

Koniecznien, odkazać ja jemu w tem nie mógł, pocałowali my się i gdzie to w zakryte pomieszczenie weszli.

— Nu, cóż, brat Ilja? — spytał on, kiedy my przy stole zasiedli — ty nie u dzieł? Swobodną płcią po ulicach chodzisz?

— Próbował, no przystroić nie udaje się.

— Napróżno tobie filozofem być, naczałstwo tego nie lubi. Tyby, brat, „ruki po szwam,” milczał i słuchał, a wtedy by tobie dobrze przyszło się.

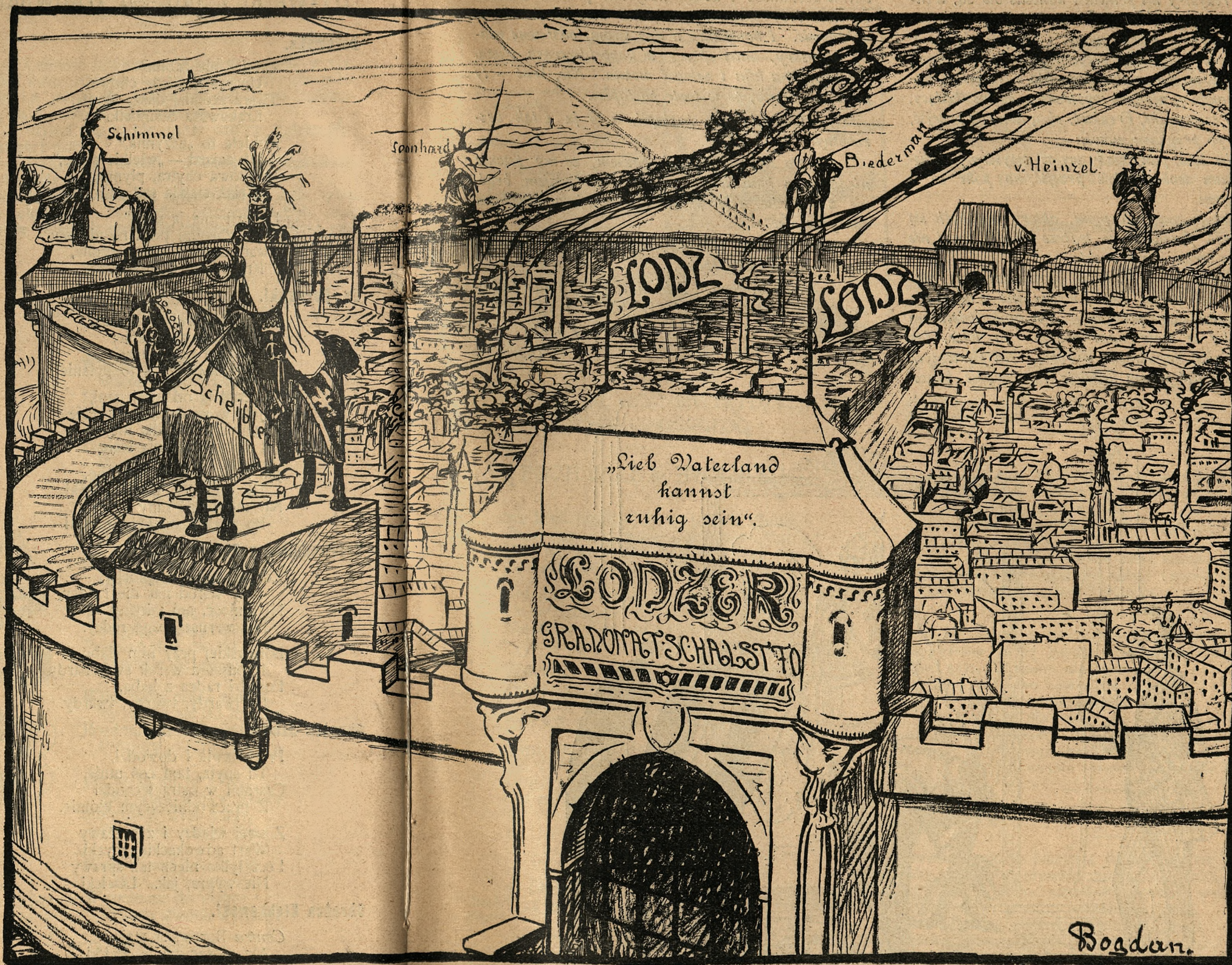
Tu on zadumał się, czarkę opróżnił i w ten moment, jakby jemu natchnienie z nieba spadło, w łeb stuknął i zawołał.

— Ty by do nas, w teatr, postąpił?

— U ciebie um małego przemieszał się. Ni pieć ja, ni tańcować nie umiem, tak jakże mnie w teatr to?

— Jerunda! — krzyknął kappeldiner. Nie w pianiu albo w tańcu dzieło. Nasz teatr takimi dziełami nie zajmuje się. Nie balagan on teraz, a wiadomstwo, departament prosto! Póki co, aktery jeszcze są, no może być my ich w przedkim czasie ze wszystkim odstawim!

— Tak jakże to teatr bez aktorów będzie?



Projekt na mur pruski dla przyszłego „Gradonatschalstfa”.

— Prosto, jej Bogu... prosto! My brat, pożarną komendę albo rezerw policji do teatru odkomenderuję, żeby oni w swobodny od zajęć czas pjesy na scenie stawili. A aktery nam wtedy niepotrzebne.

Tu on z czarki pociągnął i splunawszy, mówił dalej.

— Z aktorami tymi tylko wozić się przycho-

dzi. Wolnonajemni oni i praw służbowych u nich niema, ze wszystkim nie ludzie i niewiadomo, do jakiego rodzaju należą. Tak my i teraz w miejsce aktorów przyjmować, czynowników na służbę do teatru bierzem, a to kancelarja sama ważna rzecz. Nie bądź jej, tak ktoby bumagi teatralne pisał? a?

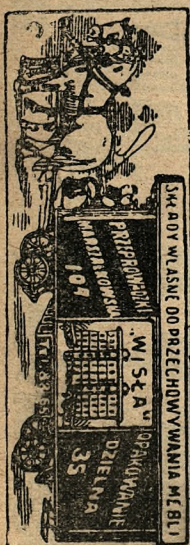
— Koniecznien. Na kancelistach świat stoi, nie już tylko teatr.

— Ndas. Tak my z teatru jedną wielką kancelarję zrobim, na stoły ją podzielim i stołonaczelników ustanowim. A na konto aktorów, tak oni w jeżowe rękawice wzięci. Raniej buntowniczy to naród był, no teraz nie to. Po pierwsze: przykazano im cześć władzy oddawać; mężczyzna, baba — wszystko równo: jeżeli władzę spotkasz — szapki do toj! Po drugie: na służbowe kategorie podzielono

„WISLA”

Dzielnia 35.

Telefonu № 7-79.



„WISLA”

Marszałkowska 104,

Telefonu № 88-66.

AUTO-GARAGE

Komecki & Perraudin

Leszno 25, telefon 40-16.

Sprzedaz, reparacye i wynajem samochodów. Reparacya kieszek i opon za pomocą parowego wulkanizatora.

ich: tylko reżyserzy na prawach kancelistów są, a inny czarnoraboczy aktorski naród kappeldinerom równy. Reżyserzy, prawa mając i przywilegie mają: dozwolono im koło łoży prezesa przechodzić, jeżeli z Wielkiego do Dramatycznego idą. No jeżeli, na przykład aktorzy, nie w reżyserskim czynie będący, Rapacki, Leszczyński, Frenkiel, chcą tamtędy przejść, tak ja im po przykazu mówię:

— Nie lizia, pan; kiedy wy w reżyserzy pójdziecie, tak wam wolno będzie przejść, no póki co — walał krugom.

Dziękując tym reformom, aktorzy uspokoili się i naruszenia porządku w teatrze niema, że i nie służba tam teraz, a raj prosto.

— Czuda ty, brat, takie opowiadasz, że służyć u was chęć bierze. Lepiej u was, niż w uczątku.

— Koniecznie, pokójniej. Ty mnie posłuchaj i na służbę w teatr nasz postąp. Ja tobie, jak aktorzy mówią, angażement wyrobie. Na pierwszych porach może być piscem będziesz, no wprędce kance-

listem zostaniesz i wtedy wszystkie prawa u ciebie są: koło łoży prezesa przechodzić możesz, ile dusza zapragnie. I kompanja u nas swoja: odstawnie ulany i gusary, unier-oficery w kappeldinerach służą, tak i wypić z kim i zakąsić można. Nie, brat — ty mnie daj słowo, że w teatr postąpisz.

— Czemuby nie postąpić, a to ja i tak bezrobotny.

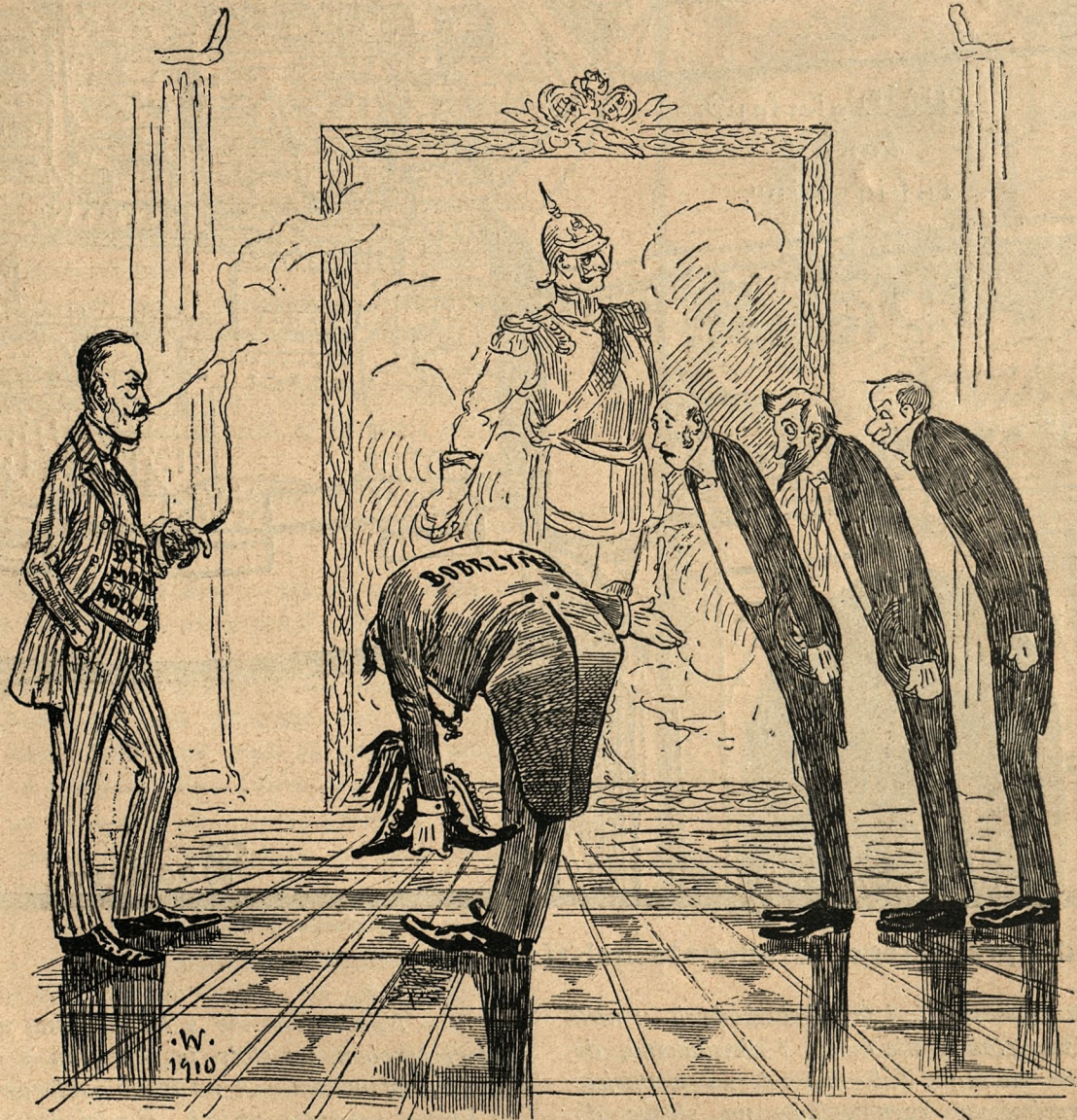
— Po sekretu ja tobie powiem, że my pewnie niedługo z kancelistów w reżyserzy będziemy brać, nie z aktorów. Tak przed tobą karjera służbowa odkrywa się.

— Mnie że lat dwa temu nazad Karaffa-Korbut w reżyserzy chciał.

— Nu i sławnie! Tak, znaczy, ty u nas pierwszy kandydat w reżyserzy! Wypijem za zdrowie!

Twój brat

Ilja.



W BERLIŃSKIM KANCLERAMCIE.

v. Bethmann-Holweg. — Kto to?

— Bobrzyński, namiestnik Galicji. Przychodzę z deputacją magnatów galicyjskich prosić, aby Wasza Eksceleńcja raczyła łaskawie pozwolić na urządzenie w Galicji skromnego obchodu grunwaldzkiego.

*Budżet na rok 1910.*

Ministerjum rolnictwa i przemysłu	20,000,000 jenów	
Ministerjum oświaty	80,000,000 jenów	
Ministerjum sprawiedliwości	180,000,000 jenów	
Ministerjum robót publicznych	220,000,000 jenów	

ILUSTRACJE DO NIEKTÓRYCH POZYCJI BUDŻETU JAPONSKIEGO.

**POCHWAŁA HRABIEGO.**

Na krwi błękitnej głos zupełnie głucha,  
Dość często hrabiów piętnowała „Mucha,”  
Dziś jej przyjemnie bardzo, z racji tego,  
Że może wreszcie pochwalić hrabiego.

Jest nim A. hrabia Zamoyski z Różanki,  
Co w ugodowe nie wstępuje szranki,  
Nie szuka sławy w wyścigowych chlubah  
I nie przegrywa kroczi w Jockey-Klubach.

Wziąwszy po dawnych Zamoyskich naturę,  
Swym pracownikom dał emeryturę,  
Zapewnił też im pewne *quantum* płacy,  
Jeśli ich dotknie niezdolność do pracy.

Czyn ten ma ważne społeczne znaczenie,  
Ale w *high-lifie* wywoła zgorzenie  
I z góry można wyrazić mniemanie:  
Bez naśladowców pewnie pozostanie.

**W składzie mebli!**

— Chciałabym mieć dla mojej córki, która wychodzi za mąż, ładny pokój sypialny. Narzeczony płaci.

- A za kogo pani córka wychodzi za mąż?
- Za urzędnika kolei państwowych w Rosji.
- Czy długo służył?
- Dwadzieścia lat.

— To niech pani weźmie ten elegancki pokoik za dwa tysiące rubli, bo przyszły zięć pani, służąc lat dwadzieścia, napewno się dosyć nakradł i może sobie na ten zbytek pozwolić.

**Wiadomość bieżąca.**

Chomiakow, wzięwszy w kieszeń secinek z pół kopy, Z Petersburga wyjechał wdał — do Europy.

**Z TEATRU.**

Roland Teodor, dzielny artysta,  
Wnet z benefisu swego skorzysta,  
Bo chociaż jeszcze z twarzy tak młody,  
Obchodzi z Muzą już srebrne gody.

Niech na benefis Toda Rolanda  
Zjadą przed teatr dorożki, landa,  
Aby jubilat Roland Teodor  
Miał z przedstawienia złoto — nie wodor.

**W oukierzni na Dziłki-Gass.**

— Dla czego tutejsze litwaki obchodzili Nowy Rok nie jak my dnia pierwszego stycznia, ale czter-nastego?

— Oni chcieli się przypodobać głównemu rządowi.

— Albo ten główny rząd dowie się o tem, kiedy on siedzi w Petersburgu?

— Jakto w Petersburgu? Dla nich sam naj-główniejszy rząd to jest przecież rewirowy, co obchodzi Dziłki, Nalewki i Gęsiegass i trochę porządku pilnuje.



— Co tam słycać, Mojsie w ogólnej polityce?

— Niemcy zbliżają się do Francji po zgodę.

— A Francja co na to?

— Francja chciałaby, ale ogląda się na Rosję.

— A Rosja co na to?

— Nic, bo ona nie ma czasu zajmować się europejskimi głupstwami, prowadząc kancelaryjną wojnę z taką potęgą, jaką jest Finlandja.



— Ale o wojnie austriacko-rosyjskiej piszą ciągle, czemu ja się bardzo dziwię, bo dopóki Franz-Josef żyje, to wojny nie będzie.

— A ile ten cesarz ma już lat?

— On minął ośmdziesiąt.

— No to dla czego wy się tak bardzo temu co piszą, dziwicie? Jak Franz-Josef minął ośmdziesiąt lat, to wam każdy najgłupszy nawet felczer powie, że o tej wojnie można już zacząć pisać.

**PRAWNA RACJA.**

Nowodworski w Kurjerze mądrze piórem rusza,  
Aby przekonać prawnie mości Eulogjusza,  
Że choć w Dumie zapadłyby uchwały walne,  
Królestwa są granice jednak nietykalne.  
Nowodworski napisał. A mości Eulogi  
Zaniósł Kurjer, gdzie papier już powieszon mnogi,  
I tnąc go na kawałki, w sam raz do swej dłoni,  
— Tu zginie prawna racja, rzekł, w tej wody toni.

**TAK?**

— Wiluś jedzie podobno do Paryża?

— Tak? Czy na szczypanie?

Do Czarnej Kawy tylko  
**Likier „VICHY-CURAÇAO”**  
przygotowany na solach kuracyjnych Vichy.

**WINO**  
**MOSZCZ OWOCOWY (Bez Alkoholu)**  
**Fabryki „JUNONA” W. Z. POPKOWSKICH—Gora, p. Staroźreby, gub. Płocka.**  
**1/1 but. 32 kop. 1/2 20 kop. za próżną butelkę nieuszkodzoną zwrot 5 kop.**  
**Biuro sprzedaży Roman Kunkel Sienna 23 tel. 46-98.**  
**Zadać wszędzie!**

Pijcie **FRUTIL!**



## Z PIŚMIENICTWA.

„Biesiada Literacka” idzie żwawym krokiem,  
Zarówno w starym roku, jak i z Nowym Rokiem,  
Coraz coś ciekawszego czytelnikom poda,  
Chociaż szmat życia liczy, ale zawsze młoda.

Pomimo ciężkie życia w Kijowszczyźnie troski,  
Wyszedł poraz dwudziesty „Kalendarz Kijowski.”  
Publiczność go kupuje, krytycy nie chłoszczą,  
A wydawcy warszawscy ogłoszeń zazdrozczą.

„Ziarno” z czytelnikami zwiedza obce kraje,  
Swojego nie zaniedba, o wszystkim wieść daje,  
Wznosi się nad poziomy, po ziemi nie pełza,  
Odkąd je w posiadanie wziął Stanisław Bełza.

## NADESLANE.

Skład instrumentów muzycznych i nowości gramofonowych „LIRA” Krakowskie Przedmieście 65.  
Poleca udoskonalone gramofony oraz płyty dwustronne nowego nagrania po cenach nader umiarkowanych.  
Na prowincję za zaliczeniem.

FRYZJER

== męski i damski ==  
Wielki wybór perfumerji, grzebieni, szylkretów, neseserów  
wyroby z włosów. NOWY-ŚWIAT 17, telef. 13-11.

Przytocki i Makulski

## WYTWORNE DAMY

jak też i słynne z piękności artystki, zaprzestaly używać Gold Cream (gold crême), który staje się gorzkim i nadaje twarzy zbytni połysk.

Natomiast używają

## Crème Simon

produkt o pięknym zapachu, nigdy się niepsujący; łączy w sobie własności toniczne i udelikatniające, posiada przytem własność nieporównana konserwowania cery i zachowania jaknajdłużej świeżego młodzieńczego wyglądu. Puder Simon (La Poudre Simon) i Mydło Crème Simon (Le Savon à la Crème Simon), o tymże zapachu, co i Crème Simon, uzupełniają znakomite działanie tegoż

J. SIMON, 59, Faub. St. Martin, Paris.

W sprzedaży detalicznej u fryzjerów, w perfumerjach i aptekach.



Marka  
zatwierdzona.



NADWORNĄ FABRYKĄ

Fortepianów i pianin

J. BECKER

Skład Fabryczny w Warszawie

№ 30 Nowy-Świat № 30

Tel. 84-35.

Oświetlenie, Telefony,

DZWONKI ELEKTRYCZNE

Piorunochrony

STANISŁAW STRAUS

Warszawa, Nowy-Świat Nr. 5.  
TERMOMETRY.

KRAWIEC MĘSKI

St. Prosiński

w WARSZAWIE

Zielna Nr. 16, róg Siennej

MYDŁO LANOLINOWE



PERFUMERY I R I S

H. LACHS I S K A

WYBOROWE

SZWALBE, ŠACH i S-ka

Senatorska Nr. 8, telefon 67-17.

Gotowe angielskie palta i garnitury.

Obstalunki w 24 godzin.

Najświeższe fasony.

Francuskie Tow. Ubezpieczeń na Życie  
„L'URBAINE”

Ulgi na wypadek niezdolności do pracy.

Filja dla Król. Polsk. Marszałkowska 136.

Oddział Miejski Jerozolimka 21.

S. HISZPAŃSKI

SZEWC MĘSKI i DAMSKI

Warszawa, Krak.-Przedm. Nr. 7.

istnieje od 1833 roku.

NOWOŚĆ!

„Kukielki Warszawskie”

(Z repertuaru „Momusa”)

Cena 20 kop.

Skład główny w księgarni

Gebethnera i Wolffa

Zgoda 12.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!

== SŁYNNĄ W CAŁYM ŚWIECIE ==

Herbata z gór Harcu

Dr. Lauer's Harzer Gebirgstee). Zalecana przez najslawniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków do utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2-3-ch filiżanek tygodo-  
lniowo, leczy wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy reumatyzm, atretyzm, cierpienia żołądka i t. p. przywraca apetyt, prawidłowe trawienie, Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy, choleryny. Cena pudełka Rub. 1, pół pudełka 50 kop.

Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą:

Reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo

JÓZEF GROSSMAN

Warszawa, Śliska 33a. Kantor i skład w podwórzcu. Tel. 184-44.  
Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem od 1 rubla z doliczeniem kosztów prze-  
syłki podług taksy pocztowej. Wystrzegać się falsyfikatów.

Browar Parowy Żelazna 59, tel. 5-96 W. KIJOK

POLECA

Piwo: Pilzeńskie i Bawarskie.

J. HEINE Zabawki, Galanterja i Papeterja  
Marszałkowska 73, tel. 159-20.

Bo wtedy nie starczy miejsca.

- Dokąd idziesz?
- Do domu.
- Po co?
- Położyć się i umrzeć.
- Zwarjowałeś! Co ci do głowy przyszło?
- To, co każdemu przyjść z nas powinno. Jeżeli na naszym terytorjum staną niezadługo: Wielka Chełmszczyzna, Wielka Palestyna i Wielkie Niemieckie Gradonaczalstwo, to uważam, że żyć nie warto, gdyż wtedy nie starczy miejsca na Malutką nawet Polskę.

O, PREMJerZE.

W Finlandji całkiem cicho jest,  
Już zamarł tam wesóły gest,  
Czy dziecko, czy dorosły człek,  
Każdemu uśmiech z twarzy zbiegł.

Stołypin skacze, że jest tak,  
Lecz wążku dlań do śmiechu brak,  
Finn smutny, więc premjerze bacz,  
By stąd dla pana nie był płacz.

**J. WAPIŃSKI**

**Magazyn Jubilerski**  
Krakowskie-Przedm. № 19  
(dom własny)  
Telefonu № 38-82.

Poleca  
**WYBÓR BIŻUTERJI**  
Pracownia  
przy Magazynie.

**SAGRADA BARBER**  
wzmacnia zoładek  
i łagodnie przeczyszcza

**„NOBLESSE“**

TABACZNA FABRYKA  
firmy **Kalinowski & Przepiórkowski**  
poleca ze świeżych tytoni  
**ZNACZNIE ULEPSZONE PAPIEROSY**

<b>RENOMA</b>	10 sztuk	10 kop.
<b>GABINET</b>	10 „	6 „
<b>AZIS</b>	10 „	6 „
<b>MIKADO</b>	10 „	4 „

Pomimo podwyższenia akcyzy ceny niezmienione.

Waga zastosowana do przepisów.

Ideałem wszystkich Panów jest i będzie Hygieniczny aparat do golenia

**„LUNA“**



Cena aparatu posrebrzanego z 12 zapasowymi nożami = 24 ostrzom w eleganckim skórzanym pudełku

**rb. 7,50.**

Do nabycia wszędzie.

Skaleczenie wykluczone. Obejście i szlifowanie zupełnie zbyteczne.

Jeneralna Reprezentacja: **Leon Ruziewicz**,  
Warszawa, Marszałkowska 113, telefonu 28-12.  
**MAGAZYN JUBILERSKI**  
Wierzbowa 5, Telefon 34-44.

**K. GŁAZIEWICZ**

**MAGAZYN JUBILERSKI**  
Wierzbowa 5, Telefon 34-44.

WINO SZAMPAŃSKIE

**Heidsieck MONOPOLE SEC**

uľubiona marka wszystkich Dworów Europejskich. Firma istnieje od roku 1785.

Zatwierdz. przez Depart. Lekars. za № 6, znane ze swej dobroci

Dla kaszľących i astmatyków

**TUSSOLINOWE PASTYLKI**

Główny skład w aptece J. Lelejki, Marjańska 12. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Pijcie znakomite Piwo i Porter

z browarów Tow. Akc. **Waldszleschen**  
**RYGA**

Skład Główny: Warszawa-Praga, ul. Strzelecka 25.  
Telefon № 33.

**PALEC WILUSIA.**

Austria, choć się państwem niezależnym mieni,  
Siedzi jednak po uszy w berlińskiej kieszeni,  
Robi, co Berlin każe! Kiwnął palec znany,  
Bojkot pruski w Galicji z miejsca zakazany.  
Poczekajmy chwileczkę, kiwną po raz wtóry,  
Wnet z „Wiednia” przyjdzie rozkaz, ganz von Oben,  
[z góry,  
Ze Krakau pruskie uszy razi, więc go hurtem  
Trza zmienić i od dzisiaj zwać: *Weichsel-Frankfurtem*.

**To gadaj.**

— Stółypin śmieszny! Powiada, że nie wie,  
skąd wziąć szczerze rosyjskich ludzi, celem stworze-  
nia radnych do ziemstw na Litwie.  
— A może ty wiesz skąd ich wziąć?  
— Naturalnie, że wiem.  
— To gadaj.  
— Stąd, skąd się bierze szczerze rosyjskich  
tragarzy na dworce kolei Petersburskiej lub Teres-  
polskiej: z arteli w Moskwie.

## ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma **BEZPŁATNIE** paczkę, zawierającą pewny  
ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI i PODAGRZE.



Wykrzywienie rąk przy  
chronicznym reumatyzmie  
stawów.

tecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłat-  
nie kilkaset paczek, aby



Zespolecenie deformacja  
rąk podoma zwykłego  
chronicznego artkularnego  
reumatyzmu.  
Typ pierwszy.

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i po-  
dagre, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniej-  
szej ulgi; lekarze zaś uważali mą chorobę za nieule-  
czalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się  
zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych czę-  
ści i, używając ten środek bardzo krótki czas, zdo-  
lałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowa-  
łem dawać to samo lekarstwo, moim znajomym i sa-  
siadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również leczą-  
cym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte  
rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych le-  
karzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie  
środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej cho-  
robie. Od tego czasu zdołałem za pomocą tego  
środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem tej  
choroby stały się niedołącznymi kalekami, nie mogąc-  
cemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich,  
z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na  
REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien sku-  
podać możność licznym zastępom chorych skorzysta-  
ć. Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wą-  
tpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kura-  
cji w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą  
być zupełnie wyleczeni. **Proszę zwrócić uwagę na  
to, iż nie żądam żadnego honorarjum, lecz proszę  
tylko zakomunikować mi, iż W.P. życzy sobie otrzy-  
mać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na  
próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres  
w języku polskim. O ile środek ten okaże się W.  
P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż  
cena tegoż jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę  
bynajmniej z bogacić się, przeciwnie zaś, pragnę tyl-  
ko, aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę  
cierpiącym na tę chorobę.**

Proszę zwracać się kartą pocztową, ofranko-  
waną marką 4-kop. do M. E. Trejser; № 120 Ban-  
gor House, Shoe Lane, E. C. London, England.

**JEDYNE KRAJOWE**

## Warszawskie Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń Szyb.

Zapewnia Stowarzyszonym absolutną **bezsportność** polis i udział  
w zyskach.

ZARZĄD: Warszawa, Leszno № 11, telefon 63-53. Jeneralna Reprezentacja  
Z. Tarczyński, Łódź, ul. Piotrkowska № 63, telefonu № 339

# Apteka K. WENDY Chemikalja czyste do celów naukowych i laboratoryjnych.

45 Krak.-Przedm. Telefon 107.

**CENA OGŁOSZEŃ.** Ogłoszenia zwyczajne 1 wiersz petitu 1 szpalta 25 kop. Nadesłane na stronie tekstowej 1 wiersz garmentowy 1 rb.  
Margines przez całą długość strony 6 rb. Administracja ogłoszeń „Muchy”: Leopoldyny 20 m. 7 telefon 115-01.

Redaktor i Wydawca **Władysław Buchner.** Telefon 118-00.

Druk A. Michalskiego, Chmielna 27. Telefon 27-15.



**Lampy naftowo-żarowe „LUX“**  
różnych typów od 200 do 1600 świec norm. z ciśnieniem  
i bez ciśnienia.

**„AUTOLUX“**

do oświetlania wewnętrznego i zewnętrznego

poleca **Tow. Akc. „LUX“**  
Warszawa, Plac Warecki № 1. Telefonu № 68-10.

Adres dla depezy: „Keros“.

Cenniki na żądanie.

## BRACIA POLAKIEWICZ

polecają

### NOWE PAPIEROSY

<b>№ 3</b> (nowe).	10 szt.	10 k.	(biała bibuł.)
<b>Obstalunkowe</b>	10	10	„ „ „ „
<b>№ 7.</b>	10	7	„ „ „ „
<b>HELA</b>	10	6	„ (żółta „
<b>BOB</b>	10	6	„ (biała „
<b>Sport</b>	10	4	„ (biała i żółt.)

WINO  
Cognac  
Liklery  
Araki  
RUMY  
Porter  
i PIWO  
ang.

Firma egzystuje od r. 1895.

DOM HANDLOWY

**TOMASZ ZANIEWICKI**

Warszawa, Senatorska 19, telef. 13-89.

**Hurtowy Skład WIN**

Cenniki wysyła się na żądanie franco i gratis.

### NAJLEPSZE NATURALNE KONIAKI

Firmy **Otard Dupuy & Co.**

jednej z największych w **Cognac**

egzystującej od roku 1795.